

PNi-24.126
R.50:Nr.43(1924)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo.

Nr. 43.

W Krakowie dnia 26 października 1924 r.

Cena 12 groszy,

Rok 50-ty.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA

DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL

KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,

PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ogłoszenia: Za 4-lamowy wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. **400.900** — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zapobiegliwy gospodarz myśli o jutrze!!

Zbierasz pieniądze

na zakup gruntu

lub potrzebnego ci inwentarza,

na wiano dla córki,

na zabezpieczenie własnej starości,

składaj je na książeczkę wkładową

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI,

a pieniądze twe będą bezpieczne i przyniosą ci dochód.

Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują i wypłacają wkłady.

Wkłady oprocentowane w stosunku 9% (dziewięć od sta) rocznie.

P. T. Odsprzedawców,

prosimy o bezzwłoczne uregulowanie wysłanych im rachunków.

KUPUJCIE TYLKO

DZIENNIK NARODOWY

GONIEC KRAKOWSKI

Львівська державна
бібліотека
24934

Львівська національна наукова
бібліотека України
Ім. В. Стефаника



01514547R

— 2 —

Statut dla żydów.

Żydzi chcą się w Polsce rządzić sami, osobno od reszty mieszkańców kraju. Jakby to wyglądało w praktyce — to nam już Żydzi powiedzieli: Oto w końcu czerwca złożyli w Sejmie projekt ustawy, który nazwali: „Statut społeczności żydowskiej”, i w tym projekcie wszystko obszernie wypisują.

Już pierwszy artykuł tak mówi:

„Żydzi, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, tworzą społeczność samorządną, zorganizowaną jako związek gmin. Każda gmina, jak i sam związek, jest instytucją publicznoprawną i przysługuje jej prawo opodatkowania swych członków. Na czele związku stoi Naczelną Radą żydowska“.

Artykuł drugi mówi:

„Żydzi, mieszkający w gminie politycznej, tworzą gminę żydowską“.

Artykuł trzeci określa, co ta gmina żydowska ma robić, a więc do zakresu działania związku gmin żydowskich należeć mają:

- 1) sprawy wyznaniowe i religijne;
- 2) rejestracja narodzin, ślubów, śmierci, rozwodów;
- 3) sprawy szkolnictwa i oświaty;
- 4) sprawy pomocy społecznej i dobroczynnej, emigracyjne, kolonizacyjne i t. d.;
- 5) sprawy szpitalnictwa i zdrowotności;
- 6) zarząd majątkiem gminy i fundacjami.

A skąd Żydzi myślą wziąć pieniądze na te swoje cele? O tem mówią dokładnie artykuły 40, 44 i 45 ich projektu. Art. 40 mówi, że Żydzi mają dostać słuszny udział ze sum, przeznaczonych w budżetach państwa, województwa, miasta lub gminy na cele wychowawcze, religijne lub dobroczynne do swojej kasy czyli, że rząd albo gmina ma dać część swoich dochodów Żydom, a oni będą sobie sami tem rządzić. Aby zaś rząd Żydów przypadkiem nie oszukał i nie dał mniej, a tak samo gmina albo powiat, to Żydzi zastrzegają sobie prawo skarżyć rząd albo gminę do Trybunału Administracyjnego. Dopiero, gdyby Żydom na ich cele nie wystarczyły pieniądze, wydzielone im przez rząd i gminę, wtedy Rady żydowskie nakładają osobny podatek na swych członków.

Ażeby zaś Żydzi mieli wpływ w rządzie, więc statut powiada, że przy Prezydium Rady Ministrów utworzyłaby się posada wiceministra dla spraw żydowskich i ten wiceminister, Żyd, będzie z jednej strony kontrolował, co gminy żydowskie robią, a z drugiej strony żądania Żydów będzie przedkładał Radzie Ministrów. Jeśli większość Naczelnej Rady Żydowskiej oświadczy, że ów wiceminister jej się nie podoba — to rząd ma mieć obowiązek tego usunąć, a dać innego.

Tak sobie Żydzi wyobrażają utworzenie w Polsce swojego osobnego państwa żydowskiego. Walka o ten statut społeczności żydowskiej rozegra się w Sejmie tej zimy. Trzeba być przygotowanym na to, że Żydzi rozpoczną agi-

CZEM LUDZIE ŻYJĄ.

5

Powieść L. Tolstoja.

Usłuchał Semen Michała; zabrali się do roboty. Pan zawołał służącego, który mu zdjął but z lewej nogi i kazał brać miarę. Semen zszył papierowy pasek, ukłakł, obtał ręce o fartuch, aby nie powaleć pańskiej skarpetki i zaczął mierzyć; naprzód podeszwę, potem długość łydki, chciał zmierzyć grubość łydki, ale papier nie obstał. Noga była jak pień gruba.

— Uważaj, aby mię buty nie cisnęły.

Semen przyszył jeszcze jeden paperek. Pan siedzi, przebiera palcami i patrzy na obecnych. Dojrzał Michała.

— Kogo tu masz? zapytał.

— A, to jest sam majster, on to będzie szyl.

— Uważajcie, — mówi pan Michałowi, — abyś tak uszył, by cały rok wytrzymały.

Semen spojrzał na Michała, ale widzi, że ten na pana nie patrzy, a stanął sobie zwrócony do kąta, jak gdyby się czemuś dalekiemu przypa-

trywał. Patrzył, patrzył, wreszcie uśmiechnął się i oblicze mu zajaśniało.

— Czego tak zęby szczerzysz, dumiu? — spytał pan. Bacz raczej, aby buty na czas były gotowe.

— Będą gotowe, gdy będzie trzeba.

— No, tak gadaj.

Pan obuł buty, ubrał futro, pozapinał i szedł ku drzwiom. Zapomniał się pochylić i uderzył głową o tram. Zaklął, potarł sobie głowę, siadł do wózka i odjechał.

Po odjeździe pana, Semen rzekł:

— No, to chłop, jak knzemień; tram głową podsadził, a nic mu się nie stało.

A Makryna dodała:

— W takich wygodach, jak niema dobrze wyglądać? Takiego zucha i śmierć nawet nie weźmie.

VII.

Rzekł Michałowi Semen:

— Przyjęliśmy robotę, ale strzeżmy się, by biedy sobie nie narobić. Towar drogi, a pan zło-śnik. Oby się nie oszukać. No, ty masz bystrzejsze

tację na całej kuli ziemskiej, aby nas do uchwalenia tego statutu zmusić. Walka z naszej strony musi być także energicznie prowadzona.

Poseł Stanisław Rymar.

Rok 1925 będzie ciężki.

P. Minister Skarbu przedłożył pod obrady nowej sesji Sejmu tak zwany **preliminarz budżetowy na rok 1925**. Jest to zestawienie spodziewanych w przyszłym roku rozchodów i zastosowanych do niego dochodów. Przewidywane rozchody wynoszą okragło **2 miliardy złotych**. Są one znacznie **wyższy niż w roku bieżącym**, a spowodowane: głównie **wzrostem drożyzny i powiększeniem skutkiem tego płac wszystkich funkcjonariuszy państwowych i wojska**, nową pozycją, obejmującą **dodatek mieszkaniowy** dla wspomnianych funkcjonariuszy, wyznaczeniem większych kwot na **inwestycje, obronę granic**, nawiedzanych przez sowieckich bandytów, **spłatę długów krajowych i zagranicznych**, uregulowaniem **emerytur i zaopatrzeń**, dalszą **budową szkół**, budową **domów urzędniczych** na kresach, **odbudową kraju, bezrobociem**, podsyćaniem przez żydowskich majmitów socjalistycznych; zwiększenie się wydatków państwowych, spowodowane jest dalej przez projektowaną żywszą agitację na **polu parcelacji i osadnictwa**, przez **rozbudowę sieci kolejowej**, przez **przejęcie fabryk tytoniowych** prywatnych na własność Skarbu i wprowadzenie w życie **monopolu spirytusowego**, który będzie wprawdzie dawał duże dochody, ale na początek wymaga i dużo wkładów.

Budżet na rok 1925 jest wyższy od budżetu tegorocznego okragło o **400 milionów złotych** w wydatkach, czyli o 400 milionów więcej musi Rząd więcej otrzymać od obywateli. Ale to nie jest jeszcze wszystko. W roku bieżącym Rząd miał **dochody nadzwyczajne**, których nie będzie w roku przyszłym: Miał dochód z banknotów markowych, których mógł tyle nadrukować ile wystarczyły maszyny, miał złoto ze Skarbu Narodowego i miał dochód z pożyczek wewnętrznych i z bilonu t. j. monet metalowych, których wartość rzeczywista jest znacznie mniejsza od obiegowej. To wszystko się skończyło. Wprawdzie są jeszcze tacy głupi ludzie, nawet z inteligencji, którzy myślą (i rozpowiadają między innymi głupimi), że Rząd może tak samo drukować całe bele banknotów złotych, jak drukował markowe. Należy pamiętać, że **Rządowi nie wolno drukować złotych**; jeśli mu brak pieniędzy, może dostać z Banku Polskiego pożyczkę (zastrzeżoną w statucie Banku), ale nie wyższą niż 50 milionów złotych. Jeśli mu to nie wystarczy, musi sobie sam radzić tak samo, jak każdy prywatny człowiek: albo zaciągnie pożyczkę, albo sprzeda las lub pole, albo je wydzierżawi, albo ogłosi, że niema skąd zapłacić.

Wyczerpie się również źródło dochodów z bilonu, skoro Rząd puści go w obieg tyle, ile wolno mu puścić, a pożyczki wewnętrzne nie będą już płynąć tak wydatnie, jak poprzednio, nie tylko z powodu powszechnego zubożenia, ale także z powodu smutnego doświadczenia, jakie zrobili obywatele przy poprzednich pożyczkach, jak np. milionówce, bonach skarbowych i t. p.

oczy i w rękach więcej zručności do miary. Kraj skórę, a ja będę zszywał.

Michał posłuchał, wziął pański towar, rozłożył go na stole, złożył we dwoje, wziął nóż i zaczął krajać.

Zbliżyła się ku niemu Makryna, patrzy, jak wykrawa i dziwi się, co on robi. Znała się już trochę na szewskim rzemiośle, więc gdy patrzy, zdaje się jej, że Michał nie po szewsku kraje skórę, ale okragło wycina. Chciała mu to powiedzieć, ale pomyślała sobie:

— Widać nie znam się na tem, jak dla panów szyć buty. Michał to musi lepiej rozumieć, na co mam się do tego mieszać.

Wykroił Michał pas, ujął koniec i zaczął zszywać, a nie po szewsku we dwa końce, tylko jednym końcem, jak szyją pantofle.

Semen się zmartwił.

— Cóżto jest? — myśli sobie, — Michał jest i mnie cały rok, a nigdy się w niczem nie pomylił, a teraz takiej szkody narobił. Pan zamówił buty z długimi cholewami, a on uszył pantofle bez podeszwy i zepsuł skórę. Jakże ja teraz stanę

przed panem i jak się wytłumaczę. Takiego towaru nigdzie nie znajdę.

— No, cóż ty mi chłopaku, narobiłeś. Zgubiłeś mnie. Słyszałeś, jak pan zamówił buty, a ty co zrobiłeś?

Leżąc zaledwie zaczął łącać Michała, ktoś do drzwi zapukał. Spojrzeli do okna i ujrzeli jakiegoś jeźdźcę, który konia przywilażuje. Otworzyli mu, wchodzi sługa: ten sam, który był z owym panem.

— Daj Boże szczęście!

— Daj, Panie Boże! co rozkażecie? —

— No, pani mię posłała względem butów.

— A cóż z temi butami?

— Pytacie co z butami? Już ich panu nie trzeba.

— Co powiadacie? — I do domu od was nie dojechał i zamarzył na wózku. Gdy przed dom zajechaliśmy, wyszliśmy pomagać wysiąść, a pan w kąk zwinięty, zastygł i martwy leży. Ledwie go z wózka wyciągnęliśmy. Pani mię posłała, mówiąc:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tak więc byłoby w przyszłym roku więcej wydatków o 400 milionów złotych, a dochodów o 300 milionów mniej. Jeśli się przyjmie, że i w tym roku Rząd będzie miał 200 milionów złotych nadzwyczajnych dochodów, zostanie jeszcze 500 milionów złotych nowego obciążenia na społeczeństwo. Po pięciu latach niepłacenia podatków, (bo przecie podatki jeszcze rok temu były tak śmiesznie niskie, że kwitek kosztował więcej, niż złożony podatek), obecne podatki wydają nam się ciężkie, a choć wypada u nas na głowę killka, a nawet killkanaście razy mniej podatku niż zagranicą, są one dlatego ciężkie, że społeczeństwo nie ma skąd ich płacić!

Więc dążyć należy nie do tego, by podatki były mniejsze, bo Państwo potrzebuje pieniędzy na konieczne wydatki, a im więcej ich posiada, tem mniej jest silniejsze — lecz do tego, aby podatki, nawet wyższe, przystosowane do zwiększonych potrzeb, nie były tak dotkliwe.

Od posłów, w których ręce złożyliście wasz los, żądajcie nie zmniejszenia podatków, lecz usunięcia zbędnych wydatków, tępienia marnotrawstwa grosza publicznego, energicznej walki z pijawkami, wywołującymi nieuzasadnioną drożyznę i takiej gospodarki, w dobrach państwowych, która by dawała dochody.

Aleksander Solecki.

Misja polityczna Związku Ludowo-Narodowego.

Wiece i zebrania w Jaśle, Sanoku, Grabownicy, Humniskach, Brzozowie, Jasienicy, Starej Wsi, Bliznem, Domradzu i Nowym Targu.

Z NASZEGO OBJAZDU.

Posel Rymar, Tabaczyński, Jan Gruszecki i niżej podpisany wybraliśmy się w objazd środkowej Małopolski z referatami politycznymi. W dniu 9 października we czwartek wieczorem odbyła się Akademia Poselska w Jaśle. W piątek odbył się wiec publiczny dla włościanstwa o godzinie 12-tej w Jaśle, a o godzinie 7-mej wieczorem w Sanoku. W sobotę odbyły się zebrania w powiecie brzozowskim we wsiach: Grabownicy i Humniskach, w niedzielę zaś rano o godzinie 10-tej w Brzozowie, o godzinie 12-tej po sumie w Jasienicy, zaś o godzinie 4-tej w Starej Wsi, Bliznem i Domaradzu.

Zebrania te wypadły i pod względem liczby zebranych słuchaczy i zainteresowania bardzo pomyślnie. Na wsi daje się odczuwać obecnie uspokojenie. Ciężkie położenie ekonomiczne, brak pieniądza i ostatni rok nieurodzaju doprowadziły do tego, że lud czeka na tych, którzy przyjdą do niego z robotą twórczą, z robotą budowy i prawdziwej rady, a nie rozbijania. Wszędzie jest zrozumienie dla stworzenia wielkiego, zwartego obozu polskiej większości, któryby wyłonił mocny rząd. Ogólne narzekanie na słabość rządu i na brak zdecydowania w polityce rządowej. Okręg brzozowski posiada dużą liczbę wyrobionych politycznie gospodarzy, którzy dotąd bałamucili się po rozmaitych stronnictwach, a teraz patrząc na działalność posła Rymara zwracają się do niego z całym zaufaniem, jak również przekonywują się do polityki obozu Związku Ludowo-Narodowego. Ze słusznych skarg i żalów wymienić należy takie, jak: skargi na nierównomierne rozłożenie podatku obrotowego, na brak kredytu dla rzemieślników i rękodzielników, jak również usilne wołanie o zaopatrzenie dotychczasowych

kas Reiffeisena w poważniejszą sumę złotych dla udzielenia kredytu najbardziej potrzebującym. Powiat brzozowski i okolice, w których byliśmy, należą do miejscowości bogatszych, a okazuje się, że nawet średnio zamożni gospodarze po zasiewach nie mają zboża na wyżywienie, nie mówiąc o tem, że u małorolnych już dziś zaczyna się straszny przednówek. Pomoc rządu, a zwłaszcza zajęcie się żywsze rolnikami towarzystw rolniczych jest konieczne potrzebne.

Objazd ten mogę bez przesady nazwać pochodem triumfalnym idei i programu Związku Ludowo-Narodowego. Program solidarności klas społecznych i ich współpraca w budowie państwa ma ogromne zrozumienie. Demoralizacja polityczna, zaszczerpiona przez rząd austriacki, ustępuje miejsca czynnikom równowagi politycznej. Prostu z nienawiścią odnosi się lud do tych posłów, którzy rozbili większość narodową i spowodowali ustąpienie rządu narodowego. Na zebraniach w Starej Wsi, Bliznem, Grabownicy i Jasienicy wyrażano pod adresem posłów z tego okręgu pp. Toczka i Pawłowskiego, wyraz pogardy i oburzenia za ich nieczyny postępek. Zwolennicy „Wyzwolenia“ i socjalistów wszędzie odosobnieni, tylko jednostki warcholskie, niezdolne do pozytywnej pracy, przyznają się do swego sztandaru. Okazuje się potrzeba pracy inteligencji w instytucjach ekonomicznych i oświatowych, a wówczas cały lud stanie przy naszym sztandarze.

* * *

Przy sposobności chcę nadmienić jeszcze, że zwiedziliśmy także rodzinną wieś naszego kochanego kolegi Rymara i jego dom rodzinny. Syn biednego rolnika, z trudem zdobywał wiedzę i naukę. Blisko pięć kilometrów biegał do szkoły

wiejskiej, a potem, wyszedłszy ze wsi, w gimnazjum, jak i na uniwersytecie, o własnych siłach się utrzymywał. Na pomoc rodziny liczyć nie mógł, bo nie było z czego. Przy wyborach z rodzinnej wsi otrzymał głosy tylko najuczciwszych, bo reszta przez zazdrość, a niektórzy przez obawę przed wójtem, który kandydował pod hasłem Stapińskiego, za nim niegłosowali, ale dziś byliśmy sami świadkami, jaką **czcią i uznaniem otaczają swego ziomka, zwracając się do niego o radę i pomoc, obiecując poprawę na przyszłość.** Wieś Haczów należy do tych wsi postępowych w naszym kraju, domki i zabudowania gospodarcze schludne i czyste, ludność bardzo pracowita i uważa na swój wygląd zewnętrzny, chodzą czysto i porządnie ubrani, we wsi znajduje się dom ludowy, a w nim czytelnia, w dużej sali domu ludowego odbywają się często przedstawienia teatralne. Jest szkoła sześcioklasowa i stary, oryginalnej budowy drewniany kościółek, godny widzenia, zwłaszcza dla amatorów rzeczy starych. Mimo zmęczenia i wyteżonej pracy wróciliśmy z podróży zadowoleni i z pogodą w duszach, gdyż wszędzie spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem, a i pogoda sprzyjała, to też dość często powtarzaliśmy aforyzm, że: „na Mazury Pan Bóg łaskaw“.

Józef Matłosz.

WIEC POSŁA KOZŁOWSKIEGO W N. TARGU.

W dniu 11 października b. r. odbył się wiec sprawozdawczy posła Medarda Kozłowskiego. Zagał dr. Mal, przewodniczył b. poseł i Prezes Klubu N. D. w Wiedniu p. Ptaś, sekretarzował dr. Czuchajowski.

Referat p. Posła był rzeczowy, utrzymany w spokojnym, wysokim tonie politycznym. Poseł Kozłowski przedstawił dokładnie naszą politykę zewnętrzną, zwłaszcza ostatnie wypadki w Londynie i Genewie, rolę międzynarodówek: finansjery i masonerji i socjalistów, ich dążenie do rewizji Traktatu Wersalskiego i okrojenia Polski na rzecz hydry niemieckiej.

Z polityki wewnętrznej poruszył kwestję kryzysu gospodarczego, kwestję administracji, samorządów, bezpieczeństwa naszych wschodnich rubieży.

Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, poczem referent wyjaśnił parę rzeczy o drożźnie, stanie kolejnictwa, o emerytach, o sprawie i bolączkach urzędniczych i in., o które pytano p. posła Kozłowskiego. Na końcu uchwalono rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto, a która brzmiała:

„Obywatele Nowego Targu i okolicy, zebrani na wiecu sprawozdawczym posła Kozłowskiego w dniu 11 października 1924 r., w liczbie około 500 osób, uchwalają:

1) Witając z uznaniem akcję Ligi Narodów, zmierzającą do zapewnienia trwałego pokoju, protestują najenergiczniej przeciw wszelkim pró-

MAŁOPOLSKA ZACHODNIA.



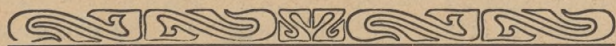
Ruiny zamku Lipowiec
(powiat Chrzanów).

bom naruszenia granic Polski, uświęconych nie-naruszalnymi traktatami i krwią żołnierza polskiego. Polska nie dopuści do okupowania względów Niemiec kosztem polskiego Górnego Śląska i Pomorza, które nierozdzielnie związane są na wieki z Macierzą.

2) W poważnem położeniu zewnętrznym i wewnętrznym tylko konsolidacja i zgoda może doprowadzić do usunięcia trudności. Dlatego zebrani aprobują politykę Związku Ludowo-Nar. i innych stronnictw narodowych, zmierzającą konsekwentnie do porozumienia wszystkich stronnictw polskich w najważniejszych zagadnieniach państwowych

3) W myśl tej zasady zebrani wzywają wszystkie miejscowe czynniki, stojące na gruncie narodowym i państwowym, aby zapomniawszy o dzielących je, często osobistych, różnicach, podjęły wspólną pracę dla dobra Ojczyzny i Podhala.

4) Zebrani wyrażają posłowi Kozłowskiemu votum zaufania za jego dotychczasową działalność“.



Jednajcie nowych prenumeratorów!

Kto zjedna 5 nowych prenumeratorów i prześle od nich przedpłatę na najbliższy kwartał po 1 zł. 20, otrzyma jako premję bezpłatnie kalendarz książkowy na r. 1925.

Musimy być gotowi!

Przed dziesięciu laty — w chwili wybuchu wojny — naród polski miał wytkniętą ustaloną linię polityczną; wypadki nie zaskoczyły nas nieprzygotowanymi. Stało się to dzięki temu, że przywódca stronnictwa demokratyczno-narodowego, Roman Dmowski, rozstrzygnął w swej książce: „Niemcy, Rosja, a sprawa polska“ pytanie, przeciwko któremu z zaborców powinni Polacy się zwrócić. Zgodnie z poglądami Romana Dmowskiego **cały naród uznał Niemców za najniebezpieczniejszych wrogów**. Wypadki późniejsze potwierdziły słuszność stanowiska, zajętego przez Dmowskiego i cały obóz narodowy.

Niestety, rządy w niepodległej Polsce nie znalazły się w ręku tych, którzy wybrali właściwą drogę, która doprowadziła Polskę do niepodległości, do zjednoczenia.

Sześć lat bytu niepodległego było w Polsce okresem walki obozu narodowego z lewicą, pragnącą skierować Polskę na drogę ryzykownych doświadczeń. **Związek Ludowo-Narodowy, jako główny wyraziciel polityki narodowej, walczył o stworzenie stałej armii narodowej, wolnej od wpływów politycznych, — o naprawę skarbu i stosunków gospodarczych, — o powołanie do urzędów ludzi uczciwych i zdolnych do uporządkowania naszej administracji, szczególnie na Kresach, — o politykę zagraniczną, która by zapewniła Polsce, że podstawa prawna jej bytu niepodległościowego, Traktat Wersalski, nie zostanie naruszona.**

Pomimo tych zmagani się wewnętrznych udało się dać Państwu Polskiemu armję gotową do obrony, pieniądź pełnowartościowy, ustalić granice; — zdawało się, że Polsce nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Tymczasem dojście we Francji i Anglii do władzy stronnictw lewicowych stworzyło dla Polski nowe niebezpieczeństwo. Rządy tych państw stały się dla Niemców bardziej ustępliwe, a angielski prezes ministrów okazał gotowość poczynienia Niemcom różnych ustępstw kosztem Polski.

To też **stoimy obecnie wobec konieczności wytworzenia w całym narodzie świadomości powagi naszego położenia i musimy skupić cały naród polski do walki o całość Polski.**

Dla ustalenia, jaką powinna być wogóle polityka polska w tej chwili, a przede wszystkim, jak mamy usunąć niebezpieczeństwa, grożące całości Polski, **Związek Ludowo-Narodowy zwołuje na dzień 26 października Kongres Wszechpolski stronnictwa.**

Na Kongresie, obok położenia międzynarodowego Polski, będą poruszone bardzo ważne sprawy, jak: **naprawa Konstytucji i ordynacji wyborczej, a także sprawy gospodarcze.** Wreszcie zaj-

mie się Kongres sprawami organizacyjnymi Związku Ludowo-Narodowego.

Z tych względów wzywamy wszystkie organizacje Związku Ludowo-Narodowego do wysłania delegatów na Kongres, odbywający się w tak przełomowej dla narodu chwili.

Musimy być gotowi.

Dlaczego mamy mało zboża?

W roku bieżącym rolnictwo nasze jest dotknięte klęską nieurodzaju. Wiadomości nadchodzące z prowincji potwierdzają, że żyto jest niewyrośnięte, a owies drobny i czerniały.

Główną przyczyną złych zbiorów są w tym roku warunki atmosferyczne, lecz nie możemy nie brać pod uwagę okoliczności, że małą wydajność roli sprawiło wyjałowienie gleby w czasie wojny i zmniejszenie używania nawozów sztucznych.

Wystarczy zaznaczyć, że gdy Wielkopolska używała przed wojną na hektar 161 klg. nawozów fosforowych i 199 klg. nawozów potasowych i azotowych, Kongresówka i Małopolska zużywały zaledwie po 10 procent tej ilości.

Po wojnie stosunki się jeszcze pogorszyły.

Fabryki krajowe mogą łatwo wyprodukować 480 tysięcy ton nawozów sztucznych — superfosfatów, a produkują jedynie 150 tysięcy ton, dlatego, że rolnictwo nie jest w stanie z braku kapitałów więcej zakupić.

Według norm przedwojennych rolnictwo powinno zużyć nawozów fosforowych 531 tys. ton potasowych 330 tys. ton i azotowych 131 tys. ton, a spożyło w 1923 r. nawozów fosforowych 212 tysięcy ton, potasowych 174 tys. ton i azotowych 112 tysięcy ton.

W tej sytuacji jasne jest, że bez zaopatrzenia rolnictwa w nawozy trudno myśleć o powiększeniu się naszej produkcji rolnej i w tym kierunku musi iść działalność związanych z rolnictwem instytucji rolniczych i bankowych, a w pierwszej linii Banku Rolnego.

Przedza Matki Boskiej.

Gdy chłodna jesień, poprzedniczka zimy, rdzawić poczyna swoim technieniem kwiaty i zwiędłe liście już z gałęzi strąca, Najświętsza Panna przez nadziemskie światy płynie w obłokach, blaskiem promieniująca...

I woneczas niebu znów przybywa krasy: zda się, że słońko w letnią kolej wraca, spłowiące łąki, poczerwiałe lasy swoim spojrzeniem czarnym wyzłaca.

Królowa Niebios płynie, jako prządka i zamiast berła prostą kądziel trzyma; zanim z obło-

ków spadnie biała zima. Ona, jak macierz, dbała o dzieciątka, idzie policzyć sierotki niebogi.

Dla nich to Marja, Pani litościwa, cienką nie przedzie, a z tego przedziwa anioły potem tkają giezła miękkie i rozwieszają one na błękiecie, niby na polu płótna bieluteńkie, by biedne dziatki miały z nich okrycie.

Tak to sierotkom nagim, opuszczonym, Ma-tenka Boża Swej pracy nie skąpi i w dnie jesienne na obłokach przedzie.

Więc drżącym dziatkom w zimie ciepło będzie...

Błogosławionaś Ty, Niebios Panienko, Pani Litośna i litości wzorze!... gdy przez niebieskie przepływasz przestworze, by pracowicie snuć Swą nitkę cienką i widzisz z góry, z tronu obłocznego, że tu na ziemi serca niepamiętne na ludzką nędzę patrzą obojętne. — Ty Miłosierna, znieść nie możesz tego; zrywasz garść przedzy i rzucasz ją na dół, jak upomnienie Swe na ziemski nadół, a wiatr ją nosi w powietrzu i snuje, przed oczym ludzi zwiija i rozwija i zda się splatać w tajemnicze głoski:

„Otom ja przedza samej Matki Boskiej!... dla biednych sierot snuje się z kądzieli; **pomnijcie ludzie, byście litość mieli i tu sierotkom nie szczędzili serca!**...”

I cienka nitka z zaziemskiego świata, co tam od nieba aż ku ziemi sięga, około ludzi sama się oplata i z sobą serca miłosierne sprzega, a że ją Matka Boska miała w ręce, więc jak talizman szczęścia z Niebios spływa; — kogo się czepi, choć cząstka przedziwa, ten polecony Najświętszej Paniencie, w dniu onym w duchu pogodniejszym bywa: takiemu jedna choć chwila szczęśliwa zdarzyć się musi w ciągu doby całej.

Gdy babie lato uśmiechnie się światu, zaraz się jaśniej człowiekowi robi i wśród jesieni ma wiosenne złudy; zanim zimowe obszarzy grudy, raz jeszcze w słońcu rzeźwiejszy się czuje...

Marian Gawalewicz.

Ze świata.

ANGLJA.

Wszystkie partje angielskie rozpoczęły wyteżoną agitację przedwyborczą. Przywódcy stronnictw wciąż odbywają podróże agitacyjne po całej Anglii, Walji i Szkocji. Prawicowcy zarzucają socjalistom, że przez dziesięć miesięcy rządili, a nie potrafili zmniejszyć bezrobocia. Socjaliści prawdopodobnie poniosą klęskę podczas wyborów, gdyż Mac Donald pod swoimi rządami wyhodował komunistów, którzy obecnie odrywają się od socjalistów i tworzą nowe listy wyborcze. Prawica głównie jednak liczy na rozbicie się liberałów. Doskonałą pomoc prawicy okazuje wczorajszy liberał, a dzisiejszy umiarkowany konserwatysta, p. Szurszil. Już dzisiaj

POMORZE.



Toruń (Wieża Żeglarska).

można powiedzieć, ile Anglicy mają kandydatów do nowego parlamentu, oto konserwatyści na ogólną liczbę 620 okręgów wyborczych wystawiają 520 kandydatur, socjaliści 500, a liberałowie tylko 320. Listy wyborcze w Anglii są jednomandatowe, stąd nie można nigdy nawet w przybliżeniu przewidzieć wyniku wyborów.

Wódz Egiptu Zaghlul pasza zażądał od Anglii by wycofała swoje wojska z Egiptu i kanału Suezkiego. Anglicy na to się nie zgodzili. Wtedy Egipcjanie zapronowali oddanie sprawy Lidze Narodów. Brawo! Niech Egipcjanie uczą Europejczyków, że nie wystarczy pięknie mówić, tylko trzeba mowy w czyn wprowadzać. Ale w takim razie Anglja utraciłaby kanał Suezki, a to jest nie do pomyślenia. Zaghlul pasza powiedział, że tymczasem będzie tylko dyplomata i grzecznym, ale, gdy Anglja będzie się upierała, to pokaże, że jest niebezpiecznym wrogiem.

TURCJA.

W Turcji azjatyckiej stolicą jednego wilajatu jest miasto Mossul, słynne ongiś z wyrobów bawełnianych, muślinów. W okolicy Mossulu leżą zwaliska głośniejszej w historii starożytnej Niniwy, stolicy państwa asyryjskiego. Mossul był niegdyś duchowną stolicą chrześcijan Mezopotamji, dzisiaj jest miastem muzułmańskim, liczącem około 60 tysięcy mieszkańców. Między Anglią i Turcją od dłuższego czasu są nieporozumienia o Mossul i wogóle o obszary Iraku. Liga Narodów dnia

POMORZE.



Port w Gdyni
Statki rybackie

30 września b. r. zobowiązała Anglię i Turcję do zachowania dotychczasowego stanu posiadania. Tymczasem Anglija domaga się od Turcji oddania Mossulu. Turcja zaskarżyła Anglię do Ligi Narodów, ale, zdaje się, to nic nie pomoże i wybuchnie nowa wojna angielsko-turecka. Anglija rozpoczęła manewry wojenne na morzu Śródziemnym. Turcja wydała rozporządzenia w sprawie obrony Mezopotamiji.

RUMUNJA.

Prezydent ministrów Bratianu, omawiając na konferencji większości parlamentarnej sytuację polityczną Rumunii, wspominał także o stosunku Rumunii do Rosji w tych słowach: Dotychczas nie udało się przekonać władz sowieckich, że Rumunia nie jest pożądanym łupem i nie łatwo da się zwyciężyć, ponieważ jest pewną swego terytorjum i swoich granic. Nie udało mi się również przekonać Rosji, że podobnie, jak my nie mieszkamy się w ich sprawy, nie dopuścimy, ażeby Rosja niedozwolonymi środkami narzucała nam swoją wolę. Musimy tego żądać od Rosji. Rumunia stanowi silną skałę, o którą się rozbija fala z prawej i lewej strony. Republika sowiecka jest widocznie nie zadowolona z tego, że w Rumunii przeszkodziliśmy ich anarchistycznej propagandzie. Rumunia życzy sobie nawiązać stosunki z republiką sowiecką, nie jest to jednak możliwe tak długo, jak długo miarodajne czynniki sowieckie nie nabiorą przekonania, że ich wysiłki przeciw Rumunii nie doprowadzą do celu.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Z Mińska nadchodzą wiadomości o niezwykle ożywionym ruchu powstańczym na Białorusi sowieckiej. Na czele tego ruchu stoją byli oficerowie armji rosyjskiej, którzy występują pod pseudonimami Borsuk i Oberon. Przed kilku dniami oddział Borsuka stoczył zaciętą walkę w powiecie Duchowszczyńskim z oddziałem milicji sowieckiej, przyczem po obu stronach byli liczni zabici i ranni. Z powodu wielkiej przewagi oddziału milicji sowieckiej oddział Borsuka został rozbity, natomiast oddział Oberona zajął wieś Ordynki w powiecie Demidowskim.

Ludność miejscowa, podrażniona rekwizycjami zboża na rzecz głodujących gubernji Centralnej Rosji sprzyja powstaniu i zgłasza się licznie do ich szeregów. Z wielu wsi młodzież, która miała obecnie stawić się do poboru, ucieka do partyzantów. Rząd centralny Białorusi sowieckiej objawia żywe zaniepokojenie.

Z Warszawy nadeszły sensacyjne wiadomości o powstaniu na Białorusi sowieckiej. Wedle nich, powstanie zaczęło się naraz w kilku miejscowościach, głównie na skutek rekwizycji zboża, które z Białorusi ma być wywiezione do zagrożonych głodem prowincji. Różne wsi w guberniach: mińskiej, witebskiej i smoleńskiej odmówiły wydania zboża. Rząd sowiecki odpowiedział na to represjami.

Dnia 5 b. m. oddział czerwonej gwardji wkroczył do wsi Pieczarskie, w powiecie smoleńskim, gdzie powitał go grad kul. Dziewięciu ludzi zginęło na miejscu. Natychmiast ze Smoleńska wysłano na miejsce ekspedycję karną z kulomiotami. Chłopi urządzili zasadzkę i wymordowali 50 żołnierzy. Żołnierze rzucili się do ucieczki, pozostawiając kulomioty w rękach powstańców.

Następnego dnia przybyły do wsi dwa pułki piechoty, nie zastały jednak już żywej duszy. Ludność kilku wsi okolicznych pierzchła w lasy. Niejaki Michajłow, były oficer armji carskiej, syn popa ze wsi Stobno, stanął na czele 200 ludzi do walki ze sowietami. W Smoleńsku ogłoszono stan oblężenia.

W więzieniach w Smoleńsku znajduje się około 6 000 uwięzionych włościan, podejrzanych o udział w buncie.

Na kierownika czerezwyczajki w Smoleńsku wyznaczony został Filipop, znany okrutnik, który w latach 1919 i 1920 dał się poznać, jako nieubłagany morderca. Posyłał on dziesiątki i setki ludzi na rozstrzelanie. Ze wszystkich stron gubernji smoleńskiej nadchodzą wiadomości, że chłopi zakopują zboże w ziemi, a powstanie zaczyna ogarniać inne gubernje. Wypadki mordowania urzędników sowieckich i napadów na oddziały czerwone zdarzają się coraz częściej.

Nie zwlekajcie z wysyłką przedpłaty

CHINY.

Miasto Szanghaj zostało w dniu 18 b. m. obsadzone przez wojska Kiang Su. Tłumy ludności uciekając panicznie chciały wtargnąć do dzielnic obcych. Zostały one odparte przez wojska europejskie. Podczas pożaru spaliło się 4.000 domów. Wszystkie sklepy są zamknięte. Miasto wygląda, jak wymarłe.

Przeważna część miasta Kantonu stoi w płomieniach. Kupcy, którzy wywołali powstanie przeciw Sun Jat Senowi zostali pokonani przez zwolenników Sun Jat Sena, którzy splądrowali miasto, zastrzelili wielu ludzi i wypędzili ich oddziały najemne z miasta, a następnie w mieście wznicił pożary. Grabież trwa. Dzielnica obcych jest zamknięta i chroniona przez obce wojska. Sun Jat Sen maszeruje ze znacznymi oddziałami wojska na Kanton. Pożar w Kantonie zniszczył tysiące domów. Liczba zabitych i rannych nie została ustalona. Z uciekających w popłochu mieszkańców, usiłujących wtargnąć do dzielnicy europejskiej, wpuszczono tylko tych, którzy mieli do tego prawo.

KORESPONDENCJE.

Nowy Sącz.

OLBRZYMIE ZEBRANIE ZWIĄZKU LUD.-NAROD.

W niedzielę 12 b. m. odbyło się w Sokole zebranie, urządzone staraniem tutejszego Oddziału Z. L. N., z udziałem posła Jachymiaaka. Obecnych było około 600 słuchaczy. Zebranie zagał prezes Oddziału, p. Mika, poruszając bieżące zagadnienia naszej polityki zagranicznej w związku z obradami Ligi Narodów, sytuację wewnętrzną, niedomaganie na Kresach i t. d. Następnie złożył poseł Jachymiaak nader wyczerpujące sprawozdanie poselskie, podniósł zasługi b. Rządu większości polskiej, oraz apelował do wzięcia udziału w Kongresie Wszechpolskim Z. L. N. w Warszawie w dniu 26 b. m. Zebrani oklaskiwali hucznie mowę. Następnie przemawiali: prof. Wzorek o akcji antyalkoholowej, Dr Dudziński w kwestji rozbudżeniowej Polski, p. Kołtun w kwestji uposażeń pracowników państwowych i inni. — Z mówców lewicowych przemawiali p. Bielat i dyr. Broszkiewicz, który usiłował wykazać winę rządów prawicy, co mu się jednak nie udało.

Znamieniem było przemówienie p. Bielata, głównego menera tutejszych socjalistów, który w przemówieniu swem dobitnie podkreślił, że ogół członków tutejszej partji P. P. S. nie ma najmniejszego zaufania do obecnego składu Magistratu, który na stanowisku swem od lat 20 już się postarzał, jest zupełnie nieudolny i domagał się rozwiązania Rady miejskiej! Niechże więc te słowa głównego menera pepesowców dotrą do uszów p. Wojewody i kierownika Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie!

POMORZE.



Kościół w Wejherowie
na Kaszubach.

A więc żywy przykład, że to nie tylko wszystkie ugrupowania prawicowe, a więc: Narodowa Demokracja, Chrześ. Dem., Piast, wreszcie Stronnictwo Mieszczan, a nawet i 85 procent tutejszych żydów, t. j. ortodoksi, dążą do obalenia Rady miasta, lecz także ogół socjalistów.

Rada miejska w N. Sączu nie zbiera się już od szeregu miesięcy, de facto już nawet nie istnieje, bo po ostatniej masowej rezygnacji najzacniejszych z radnych jest zdekompletowaną poniżej ustawowego minimum. Czy przy nieistniejącej wogóle Radzie miejskiej, przy zupełnem braku zaufania ze strony społeczeństwa może przeprowadzać sprawy tak doniosłej wagi, jak założenie elektrowni w Jazowsku i Roznowie?

Z licznych przemówień na Zebraniu nadmienić należy również operetkową „mowę” niejakiego Mokrzyckiego z Korzennej, który przemówieniem swem nieudolnym, wykazującym brak jakiegokolwiek orjentacji i programu politycznego wywoływał tylko na sali kaskady śmiechu, czem stronnictwo swoje, Nowy Związek Chłopski, t. j. secesjonistów z Piasta, rozbijał b. Rządu większości, a więc Bryla i Pawłowskiego, zupełnie zdyskredytował! Obecni na sali Piastowcy doradzali Mokrzyckiemu, by wyniósł się z powiatu, gdyż w nowosądeckim powiecie Nowy Związek Chłopski szczęścia nie znajdzie — bo oni już przy Witosie i swicim Potoczku zostaną!

Podnieść należy także zupełnie słuszny apel Dra Janczego do posła Jachymiaaka, by stronnictwa prawicowe podjęły starania o ograniczenie nietykalności poselskiej, by tacy Wasyńczycy i inni im po-

dobni bezkarnie na Kresach przeciw Państwu Polskiemu i jego całości nie wicherzyli.

Po przemówieniu posła Jachymiała, w którym odpowiadał na rozmaite interpelacje, zebrani rozeszli się do domów, wzmocnieni na duchu i przejęci ideą narodową.

Narodowiec.

Wilanowice.

NAPAD BANDYCKI.

Dnia 9 października b. r. o godzinie 5.30 popoł., a więc w biały dzień, grasował bezkarnie na granicy hałenowsko-pisarszowickiej bandyta, rabując wracających do domu handlarzy masła z Wilanowic. Jadącym furą, Elżbiecie Nycz, Katarzynie Mika i córce tejże Elżbiecie zagroził drogę wysokiego wzrostu osobnik, mierząc z 2 rewolwerów i wołając równocześnie: „dawać pieniądze!“ Przestraszone kobiety, bez żadnego oporu, oddały całą gotówkę (około 250 złotych). Bandyta, zabrawszy gotówkę, kazał przestraszonym kobietom odjechać, sam zaś zeszedł do przydrożnego rowu, czekając na nową ofiarę. W parę minut nadjechała druga furą Jana Foksa, którą bandyta w ten sam sposób, jak pierwszą, chciał zatrzymać. Foks nie przypuszczając, że ma do czynienia z bandytą, zaciął konie i uderzył bandytę batem. W tym momencie posypały się strzały rewolwerowe, z których 3 ugodziły konia w brzuch, raniąc go śmiertelnie. Równocześnie nadjechała 3 furmanka z kobietami, którą bandyta również zatrzymał pod groźbą rewolwerów. Na odgłos strzałów przybiegło 4 mężczyzn, pracujących w polu, z których jeden zwrócił uwagę bandycie, ażeby nie rabował biednych ludzi na drodze. Na te słowa, bandyta mierząc z rewolwerów, kazał się wszystkim położyć na ziemi; kiedy ci nie usłuchali wezwaniu, bandyta wystrzelił z rewolweru, raniąc robotnika Matlaka w nogę. Korzystając z zamieszania wszedł na wolną furę i odjechał w kierunku Janowic. Pozostawiając furmankę z koniem na gościńcu — zbiegł do lasu.

Mimo natychmiastowego pościgu i zorganizowania obławy — bandyty nie ujęto.

Włóścianin.

Ślemień, pow. Maków.

Dawno już nie było w kochanym „Wieńcu“ listu ze Ślemienia, a przecież zaszło u nas wiele spraw godnych pochwały i nagany, proszących się o poruszenie na łamach pociętnego pisma w naszej parafji. Ważnym wypadkiem w okresie powojennym w parafji jest sprawienie trzech nowych dzwonów. Dzwony te zostały sprawione z ofiarności parafjan i rodaków naszych, których bieda zapędziła do Ameryki na kopalnie, ale nie zapominających o rodzinnych stronach i hojnie sypnęli groszem na ufundowanie dzwonów, które nam pomogą zapomnieć o strasznej wojnie, w czasie której glucho było u nas, bo zabójcy zabrali nam nasze wdzięczne dzwony, które dzwoniły dziadom i pradziadom w chwilach smutnych i radosnych. Oby dziś wydzwoniły one nam lepszą dolę i uderzeniem serc złączyły nasze serca,

potrzebujące w czasie ogólnej bratniej niezgody tej łączności dla dobra Ojczyzny i nas samych. Niech wydzwonią również możność powrotu na ojczyste zagony biednym emigrantom z za morza. Tęsknotą wiedzeni, niech przyjadą przynajmniej złożyć na rodzinnym ementarzu swoje spracowane kości i wtenczas te dzwony, do których ufundowania się przyczynili, będą im dzwonić głośno i żałośnie. Również wieś Las sprawiła sobie dzwonek loretański, dzięki ofiarom zawsze niezapomnianych i ofiarnych na dobre cele obywateli. Kilka tygodni temu opuścił nas z żalem żegnany ks. M. Friedberg, wikariusz, który dorobek pracy społecznej po swoich poprzednikach w całości przekazał swemu następcy. Szczęść mu Boże na nowej placówce. W miejsce dotychczasowej kierowniczkii Kółka Rolniczego, Zofji Krzakówny, która z całym umiłowaniem i poświęceniem pracowała przez kilka lat nad utrzymaniem i wzmocnieniem tegoż, przybył do nas z Suchej p. Kulig, młody jeszcze, ale zdolny fachowiec.

Życzyćby należało, aby nowy kierownik wraz z nowomianowanym ks. wik. Szarkiem, zakasawszy rękawy, zabrali się do gruntownego oczyszczania Ślemienia z wysysających lud i zdzierających z niego siódmą skórę, pijawek żydowskich, które są tylko czarną plamą w historii Ślemienia. Gdy wymienionym osobom, przy pomocy chętnych parafjan, uda się stworzyć podobne dzieło, to nazwisko ich będą w kronikach gminnych złotemi literami napisane. Opuszcza nas również dotychczasowy organista, p. Jędrysek, który śmiało może być zaliczony do ludzi zasłużonych w naszej parafji. Był kierownikiem kasy Reiffeisena, pracował w Zarządzie Kółka Rolniczego, wyszkolił chór kościelny. Pozostawia po sobie miłą pamięć i należy mu również wyrazić publiczne podziękowanie za pracę społeczną, oraz życzenie powodzenia na nowej, a bardzo zagrożonej placówce, a mianowicie Choczni, gdzie znajduje się gniazdo demoralizacji politycznej w Zachodniej Małopolsce.

Urodzaje u nas w tym roku nie dopisały. Bieda z powodu bezrobocia na kopalniach, gdzie wielu górników pracuje od nas, zagłada większości małorolników w oazy.

Biedni robotnicy dziś dopiero widzą, że nie należy Goldbergom i Gellerom dawać za wódkę pieniędzy wtenczas, kiedy się ich ma za wiele, ale koniecznością życiową jest nauczyć się oszczędzać na czarną godzinę. Żyjemy w warunkach anormalnych. Zostaje w przemyśle stale się będą powtarzać. Życie będą mogli tylko ci, którzy umieją się liczyć z groszem. Złodziejem siebie i kawałka chleba dla swoich dzieci jest ten, kto grosz w pocie czoła zarobiony na kopalni lub w hucie przepija w niedzielę u parszywych żydów, którzy przyjechali do naszych wsi bez grosza, w podartych chałatach, a teraz są właścicielami domów i ziemi, wydartej z chłopskich rąk. Żydostwu powodzi się dobrze, włóczy się po Ślemieniu, nie nie robiąc. Kształci swoje bachorzęta i kpi sobie z „głupich chłamów“, którzy

mu znoszą swoje pieniądze nie lenistwem, ale ciężką zarobioną pracą. Mamy, niestety, nawet niektórych inteligentów, wprowadzając, z opinią ludzi, nie-dobrze w głowie mających, którzy z jednej strony klą na żydów, a z drugiej sami idą i wycierają łokcie po żydowskich kątach, grając z nimi w karty. Ludzi takich należałoby po nazwisku napiętnować lub też pomodlić się: „Panie daruj im, bo nie wiedzą, co czynią“. Bądź co bądź na wykluczenie w życiu towarzyskiem zasłużyli. Ludność parafii jest bardzo rozgoryczona z powodu przyłączenia nas do powiatu w Makowie, które to miasto jest odległe od nas o 28 kilometrów, a dotychczasowe, Żywiec, tylko o 12 km. Uważamy to za wielką krzywdę dla ludności, która niezwłocznie powinna być naprawiona. Praca polityczna i społeczna wszystkich obywateli politycznych zupełnie osłabła. Jest to dowodem nieczem nieusprawiedliwionej ospałości i zniechęcenia. Właścianie w pierwszej linii powinni się organizować, oświecać, by nareszcie zająć w Polsce stanowisko liczebnością nawet nam się należące. Może tak poseł Dobija, o którego dzielnych wystąpieniach słyszymy i czytamy, zagłębienie do nas i pobudzi do pracy, oświeciliwszy niejasne stosunki w Polsce.

Braciom Stojalczykom i kochanemu prezesowi Zamorskiemu śle serdeczne pozdrowienia

Góral od Żywca.

PORADNIK GOSPODARCZY.

JAK ZACHOWAĆ ŚWIEŻĄ KAPUSTĘ NA ZIMĘ?

Trzeba wykopać około pół metra w miejscu suchym, najlepiej piaszczystym i poukładać w niem kapustę, wyrwaną z korzeniem, główkami na dół, ale tak, żeby się ze sobą nie stykały i przysypać ziemią gruntową, przebraną z wszelkich nieczystości i łatwo gnilnych cząstek na 15 cm. grubo. Na tę warstwę kłaść wykopaną z rowu ziemię, a gdy mrozy nastaną, przykryć rów liśćmi lub matami ze słomy.

Wykopywać kapustę do użytku można podczas mrozów — należy tylko po wybraniu potrzebnych główek rów starannie zasypać.

Główki takie są smaczne i czerstwe.

Wykopane z korzeniami główki kapusty można też wieszać na sznurach w piwnicy, a przechowywać się do Wielkiej Nocy.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ: PAŹDZIERNIK:

- 26. Niedziela: Ewarysta, Lucjana.
- 27. Poniedziałek: Sabiny, Florentego.
- 28. Wtorek: Szymona i Tadeusza.
- 29. Środa: Zenobiusza, Narcyza.
- 30. Czwartek: Alfonsa, Marcela.
- 31. Piątek: Lucyli, Urbana.

LISTOPAD:

- 1. Sobota: Wszystkich Świętych.
- 2. Niedziela: Dzień Zaduszy.

Odmiany księżycy:

Nów	28 października
Pierwsza kwadra	3 listopada
Pełnia	11 listopada

W DZISIEJSZYM NUMERZE zamieszczamy piękną legendę o babim lecie p. t. „Przędza Matki Boskiej“. Dla dzieci Waszych rozpoczniemy drukować w przyszłym tygodniu piękną, pouczającą bajkę o łnie, napisaną przez Marię Konopnicką.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI SPROWADZENIA ZWŁOK HENRYKA SIENKIEWICZA DO POLSKI.

Program uroczystości sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do Polski, przedstawia się następująco: Na dworcu warszaw. wobec delegacji wszystkich organizacji społecznych, przemówi marszałek Senatu Trąpczyński, poczem kondukt żałobny ruszy Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem do Katedry św. Jana. Przed pomnikiem Mickiewicza kondukt zatrzyma się i wygłosi przemówienie Prezydent Rzeczypospolitej. Następnie w salach Ratusza odbędzie się Akademia.

Pociąg ze zwłokami Sienkiewicza wyjedzie z Szwajcarii 23 b. m. Przybędzie do Wiednia 23 bm., do Pragi tegoż dnia wieczorem, odjazd z Pragi 24 bm. Przejazd przez granicę czeską 25 bm. W Katowicach pociąg zatrzyma się dwie godziny, w Częstochowie 2 godziny.

Szwajcaria i Czechosłowacja przewożą zwłoki za darmo, Austria za pół darmo.

GDZIE SPOCZNĄ ZWŁOKI WIELKIEGO PISARZA? W podziemiach katedry św. Jana w Warszawie są czynione przygotowania na przyjęcie zwłok Sienkiewicza. Na ten cel przeznaczona została oddzielna krypta, położona pod katedralną zakrystją, a bezpośrednio przylegająca do presbyterjum katedralnego. Główne podziemia pod katedrą i presbyterjum były od lat kilkudziesięciu zamurowane pod presją rządu moskiewskiego. Schody do tych podziemi wiodły nieopodal do wielkiego ołtarza, lecz zamurowano je przy układaniu nowej marmurowej podłogi. Ocalało kilka krypt najważniejszych z lewej strony presbyterjum. Kilka jeszcze z nich jest na głucho zamurowanych, dwie otwarte, trzecia zaś, opróżniona z nieznanym sześcioramieniem, oczekuje na zwłoki Sienkiewicza.

OGRANICZENIE LICZBY ŚWIĄT. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych. Powyższy projekt rozporządzenia jest niemal dosłownym powtórzeniem projektu o zabezpieczenie odpoczynku w niedziele i dni świąteczne, uchwalonego przez Radę Ministrów w dniu 10 marca br. i wniesionego do Sejmu w dniu 17 marca b. r.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zamierza podjąć inicjatywę w sprawie uzyskania zgody władz

kościelnych na przeniesienie na niedzielę następujących dni świątecznych: Trzech Króli, 6 stycznia, Bożego Ciała, św. Apostołów Piotra i Pawła, 29-go czerwca i Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, 15-go sierpnia.

BUDŻET PIERWSZYM PUNKTEM OBRAD SEJMU. Porządek obrad pierwszego posiedzenia Sejmu w sesji jesiennej, wyznaczonego na dzień 22 bm., na godzinę 4 popoł. zawiera jeden punkt, mianowicie pierwsze czytanie projektu preliminarza budżetowego na rok 1925.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął z okazji otwarcia sesji jesiennej w dniu 20 bm. w Belwederze parlamentarzystów i członków Rządu. W dniu pierwszego posiedzenia Sejmu, marszałek Sejmu Rataj przyjmie u siebie prezesów i wiceprezesów klubów parlamentarnych.

PREMIER GRABSKI O DROŻYŹNIE W POLSCE. W dniu 17 bm. rozpoczęła w Warszawie obrady konferencja, zwołana przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, poświęcona sprawie walki z rosnącą drożyzną. Obrady zagał premier Grabski, który stwierdził, że dotychczasowe metody walki z drożyzną nie dały rezultatu. Różnice między cenami u nas a zagranicą są bardzo wielkie. Drożyzna ta jest niczem nieuzasadniona. Złoty, jako jednostka monetarna jest zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz dostatecznie ugruntowany, co premier z naciskiem podkreślił. To, co się u nas dzieje, jest zdaniem premiera, niczem innym, jak samobiczowaniem się społeczeństwa. Rząd proponuje tworzenie komitetu, któryby w porozumieniu z Rządem wywarł nacisk na wszystkie odłamy społeczeństwa, aby pomagały w walce z drożyzną.

TANIE PODRÓŻE SŁUŻBOWE. Do rozporządzenia Rady Ministrów z 16 lipca 1924 r. o należytościach za podróże służbowe, stosują się do dzisiejszego dnia tylko sędziowie i urzędnicy kancelaryjni, zaś dla woźnych sądowych i wogóle dla niższych funkcjonariuszy pozostaje ono tylko na druku, bo dotychczas wszyscy ci niżsi funkcjonariusze przyznane mają za podróże służbowe przy wykonywaniu egzekucji i t. p. tylko 20 lub 10 groszy i 5 groszy za kilometrowe. Pokrzywdzeni zwracają się za naszym pośrednictwem do pp. Posłów o zajęcie się tą sprawą.

ZGON POSŁA SEJMOWEGO. W Warszawie zmarł poseł na Sejm Tadeusz Fudakowski; należał do Związku Ludowo-Narodowego.

W miejsce opróżnione przez śmierć posła Tadeusza Fudakowskiego, wchodzi z listy państwowej Nr. 8 Dr. Bolesław Bator, obecny szef wydziału prasowego w M. S. Z.

O NAPRAWĘ KRZYWDY. Do opracowania projektu uzupełniającego rozporządzenie o waloryzacji zobowiązań publiczno i prywatno-prawnych została powołana specjalna komisja, złożona z przedstawicieli prokuratury generalnej, ministerstwa sprawiedliwości, skarbu, przemysłu i handlu pod przewodnictwem prof. Zolla.

Komisja zajmie się głównie sprawą uzupełnienia rozporządzenia z dnia 14 maja w stosunku do tych zobowiązań prywatno-prawnych, które nie zostały tem rozporządzeniem objęte. Projekty opracowywanego rozporządzenia zostaną dostosowane do zasad poprzednio opracowanych i ogłoszonych i w niczem nie będą naruszały norm w ustalonych dotychczas obowiązujących rozporządzeniach.

WYCOFANIE BILETÓW ZDAWKOWYCH DO JEDNEGO ZŁOTEGO. Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt rozporządzenia o wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych wartości do jednego złotego i zamianie ich na bilon kruszcowy, na bilety Banku Polskiego lub bilon zdawkowy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 20 czerwca b. r. przewiduje, iż wymiana biletów zdawkowych wartości do jednego złotego ma się rozpocząć w dniu 1 listopada b. r., termin wymiany biletów zdawkowych upływa w dniu 31 stycznia 1925 roku. Zgodnie z tem rozporządzeniem Ministerstwo Skarbu ustaliło warunki i termin wymiany biletów zdawkowych. Przypomnieć należy, iż bilety zdawkowe wypuszczone były przejściowo przy wprowadzaniu waluty złotej, wobec tego, iż na ten termin nie można było dostarczyć odpowiedniej ilości bilonu kruszcowego.

OBLIGACJE 10-PROCENTOWEJ POŻYCZKI KOLEJOWEJ DOPUSZCZONE DO LOMBARDOWANIA. Rada Banku Polskiego postanowiła zaliczyć do papierów wartościowych dopuszczonych do lombardowania (zastawiania) w Banku Polskim obligacje 10-proc. pożyczki kolejowej z roku 1924. Wysokość pożyczki została określona w stosunku 70 proc. każdorazowej wartości kursów notowanych na giełdach krajowych.

BUDOWA KANAŁÓW ŁĄCZĄCYCH BAŁTYK Z MORZEM CZARNYM. W Warszawie odbyło się zebranie Syndykatu Bałtyk-morze Czarne, mającego na celu budowę sieci kanałów, łączącej te dwa morza. Syndykat zwracał się do kapitalistów zagranicznych o sfinansowanie pracy, posiadającej gotowe plany sieci wodnej. Amerykańscy kapitaliści, aczkolwiek uznają doniosłość przedsięwzięcia, wstrzymali się ze zgłoszeniem swego udziału do czasu utrwalenia stosunków politycznych. Natomiast kapitaliści angielscy zapowiedzieli swój przyjazd dla zaznajomienia się z terenem i stanem prac przygotowawczych. Jednakże przesilenie rządowe i wybory w Anglii nie pozwoliły im przybyć na miejsce. Budowa kanału Bałtyk-morze Czarne ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego Polski, gdyż będzie on najtańszą drogą łączącą północną Europę z południową.

WYPUSZCZENIE BILETÓW SKARBOWYCH. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ogłoszonym w numerze 88 „Dziennika Ustaw” z dnia 9 b. m. wypuszczona zostanie w dniu 1 listopada b. r. pierwsza seria biletów skarbowych na ogólną sumę 15 milionów złotych. Bilety te w odcinkach po 25 i 100 złotych będą oprocentowane w stosunku 8 procent rocznie. Odsetki będą z góry



Widoki Krakowa.

Pomnik król. Jadwigi w katedrze Wawelskiej. Wspaniały sarkofag wykuł w białym marmurze kararyjskim, rzeźbiarz polski Madeyski.

płatne. Termin zaś płatności biletów skarbowych I. Serji wyznaczony został na dzień 1 lutego 1925 r. Sprzedaż Serji I. biletów skarbowych odbywać się będzie w oddziałach Banku gospodarstwa krajowego oraz w innych instytucjach państwowych i prywatnych, upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu. Bilety skarbowe będą przeznaczone w pierwszym rzędzie na wykup bonów złotych, pozatem będą dobrą krótkoterminową lokatą kapitału dla posiadaczy drobnych nawet oszczędności.

AMERYKAŃSKIE POŻYCZKI DLA POLSKI I FRANCJI. Z Waszyngtonu donoszą, że w tamtejszych kołach finansowych, zamierzają w najbliższej przyszłości rozpiścić pożyczkę dla Francji, w kwocie 150 milionów dolarów oraz dla Polski, w kwocie 100 milionów dolarów.

ZNIŻKA CEN TYTONIU. Wobec znacznego wzrostu dochodu monopolu tytoniowego rząd postanowił w bieżącym tygodniu obniżyć ceny tytoniu. Zniżka obejmuje przede wszystkim papierosy, wyrabiane w byłych fabrykach prywatnych i wynosić będzie od 10—15 procent.

SPRAWA MONOPOLU ZAPALCZANEGO. Projekt monopolu zapalczanego wysunięty ostatnio przez Rząd napotyka na trudności. Niedawno szwedzki syndykat zapalczaney wykupił pięć większych fabryk zapalek. Sytuacja w tym przemyśle jest bardzo ciężką. Z 21 fabryk pracuje obecnie połowa. Zdolność produkcyjna czynnych fabryk wynosi zaledwie 30 proc.

OBCE WALUTY UZYSKANE Z EKSPORTU WPLYNĄ DO BANKU POLSKIEGO. Ministerstwo Skarbu opracowuje rozporządzenie, mocą którego wprowadzony zostanie obowiązek odstępowania Bankowi Polskiemu obcych walut z eksportu węgla, koks, brykietów, żelaza, wyrobów żelaznych, cynku, ołowiu, wyrobów z tychże metali oraz kwasu siarkowego i produktów chemicznych koksowni. — Rozporządzenie będzie obowiązywać na całym terytorjum Rzeczypospolitej i ukaże się na podstawie

ustawy, upoważniającej Ministra Skarbu do regulowania obrotu dewiz.

ZAMIAR PODNIESIENIA CEN WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Z Katowic donoszą, że przemysłowcy śląscy postanowili podwyższyć ceny węgla: grubego o 2 złote, a gatunku kostkowego i orzechowego o 1.05 złotych, a to z tego powodu, że zarobki górników zostały o 3 względnie o 5 procent podwyższone. Podwyżka cen węgla byłaby w obecnym momencie naszego życia gospodarczego bardzo szkodliwą, ponieważ w Niemczech obniżono ceny węgla o 10%, nadto taryfy kolejowe zniżono również o 10 procent. Spada w cenie węgiel angielski, nadto Francja, która węgiel importuje, obecnie go wywozi z powodu nadmiaru do Włoch. Rynek światowy jest przesycony węglem.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE KARANIA NIELEGALNYCH PLANTACYJ TYTONIU. W ostatnich czasach mnożą się skargi na zbyt surowe postępowanie władz skarbowych, a mianowicie władze te nakładają na ludność wiejską kary za nielegalną uprawę tytoniu na tak zwany „własny użytek“, nie licząc się zupełnie ani ze stanem majątkowym obwinionego, ani z istotą samego przekroczenia. Z tego powodu p. Minister Skarbu wydał zarządzenie, w którym powiedziano wyraźnie: „Dążąc do zupełnego wypłenicia niedozwolonej uprawy tytoniu, nie należy jednak przeholowywać wymiaru kar za to przestępstwo, i dlatego na zasadzie postanowienia artykułu 62 ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922, Nr. Dz. P. 47, poz. 409, wyjaśnia się, że grzywna za nielegalną uprawę tytoniu na własny użytek w normalnych warunkach, to jest o ile nie zachodzą okoliczności szczególnie obciążające, nie powinna zbyttnio przekraczać kwoty 10 złotych, naturalnie przy uwzględnieniu postanowień art. 22, 23 i 24 powołanej wyżej ustawy. Zarazem upoważnia się orzekające władze skarbowe, aby w tych wypadkach, gdzie już orzeczono za przekroczenie powyższego

rodzaju znacznie wyższe kary, złagodżono je w drodze łaski do 10 złotych, jednakże również z uwzględnieniem powołanych wyżej artykułów ustawy o monopolu tytoniowym“.

KRWAWY „SĄD“ BANDYCKI NA POLESIU.

Przed kilku dniami we dworze we wsi Józefinie na Polesiu u pełnomocnika dóbr radziwiłłowskich Ostrowskiego odbywała się zabawa dla czeladzi i służby dworskiej. Po zabawie padło przez okno kilka strzałów do pokoju, gdzie była zgromadzona rodzina p. Ostrowskiego, a następnie przez okno wpadło 20 uzbrojonych w karabiny bandytów, którzy zażądali pieniędzy. Ostrowski zaklinał się, że pieniędzy nie ma. Wówczas bandyci zwrócili się do żony Ostrowskiego i pod groźbą śmierci wydostali od niej pieniądze. Następnie bandyci urządzili „sąd“ nad Ostrowskim za to, że rzekomo skrzywdził miejscowego stolarza. W czasie tego oryginalnego „sądu“ herszt bandy strzelił do Ostrowskiego i położył go trupem na miejscu.

Policja wylapała wszystkich członków tej bandy, rekrutujących się z okolicznych chłopów i herszta, agitatora bolszewickiego, który przybył z zagranicy.

WYKRYCIE OLBRZYMIEJ KRAJDZIEŻY MATERJAŁÓW KOLEJOWYCH WE LWOWIE. Policja lwowska wykryła skandaliczną afere. Oto okazało się że od 6 miesięcy kradli nowe hamulce kolejowe zajęci przy sekcji utrzymania dróg Lwów I, robotnicy: Jan Wilezyński i Jan Konieczny i nosili je codziennie w plecakach do składu żelaza Natana Wiesela. Kupione od złodziei hamulce nabywała stale u Wiesela odlewnia „Ajaks“, której współwłaścicielem i kierownikiem jest znana we Lwowie osobistość, członek Rady miejskiej i em. radca kolejowy Antoni Soupper. Drugim współwłaścicielem jest inżynier rosyjski Michał Szamrajew z Charkowa. Obaj w czasie przesłuchania na policji zeznali, że wiedzieli, iż hamulce są nowe i kolejowe, zatem zdawali sobie sprawę z tego, że kupują materiał kradziony.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń osadzono w aresztach na razie handlarza Natana Wiesela, furmana Józefa Porosińskiego i robotnika Jana Wilezyńskiego. Za drugim złodziejem Janem Koniecznym wszczęto poszukiwania.

Do złodziejstwa więc namówił i pośredniczył żyd Wiesel, narażając Skarb Państwa na ogromne straty.

OBRABOWANIE PROBOSZCZA PRZEZ BANDYTÓW. Jak donoszą z Leszna, jednej z ostatnich nocy kilku po niemiecku mówiących bandytów, dokonało napadu rabunkowego na probostwo w Świętym chowie, dekanatu leszczyńskiego, gdzie proboszczem jest sędziwy kapłan ks. Stefan Frieske. Bandyci wtargnęli najpierw do sypialni siostrzenicy proboszcza, 60-letniej Lucji Krenz, a następnie do proboszcza samego, od którego zażądali pod groźbą śmierci 30 tysięcy złotych. Ks. Frieske, widząc się wobec przewagi bezsilnym, wydał bandytom klucze od szafy, z której zabrali 600 złotych, 35 mk. w srebrze i 5 dolarów, nadto rozmaite inne rzeczy. Rabusie gospodarowali na probostwie od godziny 1 do 3 w nocy,

poczem skrępowawszy proboszcza i siostrzenicę, zbiegli z łupem i zniknęli w ciemnościach nocy.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH PASZPORTÓW. Od dłuższego czasu już organa policji państwowej zauważyły istnienie dużej ilości paszportów zagranicznych i dokumentów fałszywych. Na skutek odpowiednich zarządzeń, policja wszczęła dochodzenia, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Mianowicie funkcjonariusze urzędu śledczego przychwyli w Częstochowie niejakiego Benjamina Braffa, (naturalnie żyda!) specjalistę w fabrykowaniu fałszywych paszportów. Braffa aresztowano.

TEGOROCZNY URODZAJ ROŚLIN OKOPOWYCH W POLSCE. Przypuszczalny zbiór ziemniaków z hektara zasianej powierzchni w q (100 klg.) wynosi dla całej Polski 117, dla buraków cukrowych 185. Obliczenia powyższe mogą ulec pewnej zmianie, gdyż kopanie nie jest ukończone; jeżeli ciepło i pogoda nadal będą sprzyjały zbiorowi, należy się spodziewać urodzaju nawet nieco wyższego, niż w roku ubiegłym. Przypuszczalny całkowity zbiór ziemniaków wynosi 273.3 mil. q, to jest o 3.2% więcej, niż w roku ubiegłym, o 8% więcej, niż przeciętny zbiór przed wojną. Urodzaj buraków cukrowych, dzięki zwiększonej powierzchni plantacji, wyniesie około 32.1 milionów q, czyli będzie o 24.7% wyższy od zeszłorocznego.

ILE MOŻNA MIEĆ PAPIEROSÓW W DOMU. Rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie sprzedaży wyrobów tytoniowych, które postanawia, że wyroby tytoniowe byłych koncesjonowanych fabryk tytoniu będą dopuszczane do sprzedaży do dnia 30 listopada b. r., ukazało się. Sprzedaż i nabywanie tych wyrobów po tym terminie karane będzie po myśli ustawy o monopolu tytoniowym.

Jako najwyższą normę wyrobów tytoniowych, jaka znajdować się może w posiadaniu osób prywatnych, ustanawia się 3.000 sztuk papierosów, albo 3 kilogramy tytoniu, albo 300 sztuk cygar, albo 1 kilogram 200 gramów tabaki, względnie w stosunku: 10 papierosów równa się: 10 gr. tytoniu, machorki, tytoniu do żucia, lub jednemu cygaru, lub 4 gr. tabaki.

WIELKI POŻAR W LUBIENIU. W Lubieniu Wielkim wybuchł wielki pożar. 62 gospodarstw szalejący żywioł przemienił w popioły i zgliszcza. Około 70 osób jest bez dachu nad głową. **Przyczyną pożaru jest nieostrożność 5-letniego chłopca przy zabawie zapalkami.** Od palącej się zapalki zajęła się strzecha i stanął w ogniu dom, od którego zajęły się inne gospodarstwa. Wicher pomocnym był w rozszerzeniu się ognia.

PODPALENIE. W nocy dnia 14 b. m. podpalone zostały mieszkalne zabudowania gospodarskie Michała Łosińskiego w Zagórzanach w pow. wielickim. Ofiarą płomieni padł dom, stodoła i spichlerz. Szkoda dotychczas nie ustalona. Są poszlaki, że ogień został podłożony.

NAPAD NA SZKOŁĘ. Jeden z czytelników z Rogóżna pisał nam: Dnia 9 października o godz. 22.30 w nocy napadli nieznani bandyci w sile kilku ludzi

trzybrojonych w karabiny i rewolwery, na szkołę we wsi Korniaktów, znajdującą się między Rogóznem a Łañcutem i po zamknięciu domowników w piwnicy, zrabowali biżuterję, płótno i płaszcz gumowy. Po ukończeniu rabunku dwóch z nich udało się do piwnicy i rzuciło się na 15-letnią siostrzenicę tamtejszej kierowniczkii szkoły, jednak nadchodząca patrol od strony łąk Korniaktowskich spłoszyła bandytów, którzy opuściwszy ofiarę, uciekli w stronę rzeki Wisłok, gubiąc po drodze niektóre zrabowane rzeczy.

BUNT W WIEZIENIU KARNEM W SAMBORZE.

W więzieniu karnem w Samborze wybuchł w ubiegłym tygodniu bunt więźniów. Służba zaskoczona, użyła broni, od której kilkunastu więźniów odniosło rany, a jeden z więźniów z powodu tego życie zakończył. Wojsko otoczyło więzienie kordonem. Następnego dnia bunt ponowił się. Rozruchy miały rzekomo powstać na tle zmniejszenia racji żywnościowej więźniom.

ŚMIERTELNA BRATOBÓJCZA WALKA. Na tle nieporozumień z powodu podziału odziedziczonego domu, wybuchła sprzeczka między braćmi Chanem a Borysem Krejczykami w Smorgoniach. W rezultacie wywiązała się bójka, podczas której Chan dobył noża i rozpruł bratu brzuch. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala, a sprawcę osadzono w więzieniu.

POWRÓT ŻYDÓW Z PALESTYNY DO POLSKI.

W ubiegłym tygodniu przez granicę polsko-rumuńską powróciła do Polski z Palestyny partja żydów, licząca około 150 osób różnego stanu. Wszyscy oni wyjechali jako emigranci do Palestyny przed kilkoma miesiącami i po krótkim tam pobycie wracają z Ziemi obiecanej do tej tak ich „prześladującej“ Polski. Powodem powrotu mają być ciężkie warunki pracy na roli w gorącym klimacie i trudność znalezienia odpowiedniego zajęcia w handlu i rzemiośle.

REWOLUCJA W BRAZYLII NIE DOTKNĘŁA POLAKÓW. Wobec zaniepokojenia o los kolonii polskiej w Paranie, wobec rewolucji w San Paolo, ze strony powiadomionej oświadczają, że ruch rewolucyjny i działania wojskowe wcale nie dotknęły kolonii polskiej.

ZGON STULETNIEGO STARCA. W Mieszkowie w pow. leszczyńskim (Wielkopolska) w tych dniach zmarł obywatel gminy tamtejszej 105-letni Antoni Gogolewski.

TRAGICZNY WYPADEK W DROHOBYCZU.

W ubiegłym tygodniu, wieczorem, przechodzili ze swego mieszkania kolejowego przez tory, żona maszynisty Olga Buczyńska i ojciec jej, Andrzej Jaciów. W tym samym czasie wjeżdżał pociąg osobowy od strony Sambora, który momentalnie wpadł na obydwie osoby i zabił je na miejscu. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na stacji.

O ODDZIAŁY P. K. O. W POLSKICH KOŁONJACH WE FRANCJI. Z górą pół miliona polskich robotników, zatrudnionych jest w górnictwie i na roli we Francji. Zarabiają oni tam, jak na stosunki francuskie, bardzo dobrze, jednakże oszczędności ich ma-

leją wskutek dewaluacji (spadku), jakiej ulega frank francuski. Robotnicy nasi bowiem nie mając innego wyjścia, oszczędzony pieniądz składają w bankach francuskich, a wkładki te, rzecz oczywista, w miarę spadku franka francuskiego, tracą na wartości w stosunku do złotego polskiego. Jak donoszą z Paryża, życzenia robotników polskich idą w tym kierunku, ażeby Rząd polski wszedł w porozumienie z rządem francuskim w sprawie utworzenia na terenach, zamieszkałych masowo przez Polaków, oddziały polskiej P. K. O., któreby przyjmowały wkładki robotników, przeliczając je natychmiast na złote i oprocentowując w złotych, przez co oszczędności robotników nie obniżałyby się w tym stopniu, jak dotychczas.

SPIS GAZET I CZASOPISM Rzeczypospolitej Polskiej wyszedł nakładem Biura ogłoszeń Teofila Pietraszka w Warszawie, ul. Marszałkowska 115. Część I. obejmuje alfabetyczny spis miejscowości z podaniem wydawanych tam czasopism. W części II. znajduje się alfabetyczny spis wszystkich wydawnictw wraz z adresami. Część III. zawiera spis dzienników oraz wydawnictw urzędowych, część IV. obejmuje prasę specjalną i zawodową, część V. prasę obojętną w Polsce, a część VI. prasę polską poza granicami Rzplitej. Książka, wydana nadzwyczaj starannie, zawiera również interesujące wskazówki dla osób posługujących się reklamą gazetową.

Wiadomości ciekawe.

ILE MAMY GORZELN I ILE PRODUKUJEMY OKOWITY. Na terenie całej Polski było w 1920—21 roku 1271 gorzelni, w tem czynnych 855 z produkcją 454,433 hektolitrow; w 1921—22 r. gorzelnie, w tem czynnych 1256 z produkcją 938,241 hektolitrow.

74-LETNIA „PANNA MŁODA“ WYCHODZI PO RAZ ÓSMY ZAMĄŻ. W Beauvoir w stanie Missisipi, przygotowuje się w tych dniach uroczyste wesele. Oto tamtejsza obywatelka, Mary Sanders, licząca 74 lat i siedmiokrotnie wdowa, ma zostać żoną ósmego męża. Pan „młody“ nazywa się A. J. Fuller i liczy 96 lat. Druzbą na ich weselu będzie 104-letni Pat Mc. Laughlin. Starsze to towarzystwo przeżywać będzie niezwykle „powrót wiosny“.

CUDOWNE UZDROWIENIE W LOURDES W CZASIE PROCESJI. „Matin“ donosi, że ubiegłej niedzieli wyjechał z Rouen pociąg z pielgrzymami nieuleczalnie chorymi do Lourdes. Wśród tych pielgrzymów znajdowała się panna Zuzanna Lemaitre, licząca lat 20, mieszkanka Motivilliers. Od kwietnia 1923 roku była ona złożoną ciężką chorobą stosu pancerzowego. Lekarze uznali ją za chorą nieuleczalnie. Otóż ubiegłego czwartku w czasie procesji w Lourdes, panna Zuzanna-Lemaitre uczuła nagle straszliwy ból. Był to moment, po upływie którego zdrowie zaczęło wstępować w całe jej ciało. Wkrótce była w stanie się poruszyć, aż wreszcie wstała, zaczęła chodzić, czując się zupełnie zdrową.

Sprowadzona do biura medycznego, była ona

długo i starannie badana przez doktorów: Rogera z Orleanu, Jeana z Paryża, Martina z Luçon, Kullera z Edynburga i Bakeego z Amsterdamu. Lekarze ci uznali, że została ona zupełnie wyleczoną.

SAMOLOTY, KTÓRE UNIOSĄ 50 UZBROJONYCH ŻOŁNIERZY. Wedle „Daily Telegraph” buduje się obecnie, na zamówienie angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych samoloty, mogące unieść 50 uzbrojonych żołnierzy. Motory takich samolotów budowane są ze stali.

SMUTNE PROROCTWO NA ROK 1925 i 1926. Dyrektor waszyngtońskiego obserwatorium meteorologicznego Browne oświadczył, że według jego obliczeń rok 1926 nie będzie miał zupełnie lata. Opiera się przytem na obserwacji plam słonecznych, których wzrastanie powodować będzie obniżenie się temperatury atmosferycznej. Ostra zima z roku 1923 na 1924 miała być tylko pierwszym zwiastunem jeszcze sroższej zimy 1925 i katastrofального roku 1926.

Miejmy nadzieję, że amerykański prorok tak jak wielu innych proroków, myli się.

Szanownych Prenumeratorów,

którzy otrzymali wywołane czeki z wyszczególnieniem, ile są winni do końca b. r., prosimy uprzejmie o **bezzwłoczne** wyrównanie na należytości.

Zalegającym z opłatą wysłamy przy końcu miesiąca **drugie upomnienie**, licząc za koszt 20 gr i wstrzymując równocześnie wysyłkę gazety, aż do wyrównania należytości.

Tym, którzy z powodu trudności finansowych prosili o **zwłokę** w zapłacie, udzieliliśmy kredytu, prosimy jednak, aby w miarę możliwości nadesłali choć **część** długu.

Pieniądze najlepiej wysyłać **czekami** P. K. O. na konto Nr. 400.900. **Czyste czeki** nabywać można w każdym Urzędzie Pocztowym.

Gotówkę na poczet prenumeraty należy składać **wyłącznie** w lokalu naszej Administracji w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego Nr. 7 I. p. Taki sam adres umieszczać należy na przekazach przy wysyłaniu tą drogą pieniędzy.

Nowi prenumeratorowie powinni **zaznaczyć to wyraźnie** na czeku lub przekazie, aby mogli bezzwłocznie otrzymać zamówioną gazetkę. Nowym prenumeratorom wysyłamy **bezpłatnie** bogato ilustrowany **numer jubileuszowy**, obejmujący 32 stron druku.

ADMINISTRACJA.

Przy posyłaniu prenumeraty pamiętajcie o funduszu prasowym!

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jakób Onak, Trzemeśna 15 gr; Ludwik Lempart, Włosienica 20 gr;

Wydawca: St. Rymer. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Świrski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie.

Franciszek Dziuba, Siedlec 20 gr; Franciszek Bortyn, Siennów 20 gr; B. A. Starzyk, Śródborze 23 gr; Fr. Maciejczyk, Polanka-Karol 30 gr; Ks. Jan Osmełak, Konopnica 30 gr; Ks. Jan Weisło, Podstolice 30 gr; Józef Motak, Konopnica 30 gr; Jan Wierchołek, Staromieście 30 gr; S. Marja Janicka, Martynów 30 gr; Franciszek Sanokowski, Warzyce 30 gr; Wojciech Tęcza, Czarna 30 gr; Franciszek Szwed, Pewel 30 gr; Józef Pukalski, Rozhureze 30 gr; Jan Bojar, Gawłówek 30 gr; Ks. Franciszek Nowakowski, Raławice 30 gr; Tomasz Libront, Biesna 30 gr; Stanisław Malaga, Gosprzydowa 30 gr; Stefan Karweta, Niedziewiska 30 gr; Stanisław Matusz, Mołodycz 30 gr; Stanisław Babiarz, Kupienin 30 gr; Julia Gąsior, Rzepienin Bisk. 35 gr; Piotr Czyż, Łowce 40 gr; Franciszek Adamski, Borownica 40 gr; Władysław Rusek, Kupienin 40 gr; Jan Czekalski, Górka 40 gr; Jan Słonka, Górka 40 gr; Ks. Adam Orłowski, Tyrawa Woł. 40 gr; Tomasz Kurowski, Rajcza 40 gr; Jan Krzysica, Zaborze 40 gr; Jan Gawęda, Półwieś 40 gr; Jan Adamczyk, Straconka 50 gr; Franciszek Błazucki, Nowy Majdan 50 gr; Jakób Przebieracz, Pełczyńska 50 gr; Jan Gibas, Porąbka 50 gr; Urz. Par. Marcyporeba 60 gr; Józef Adamczyk, Pełczyńska 60 gr; Jan Zybek, Półwieś 60 gr; Inż. Piotr Pec, Tuchów 80 gr; Józef Kamiński, Dankowice 80 gr; Ks. Jakób Fuk, Jasienka 80 gr; Ks. Tadeusz Sebastjański, Wola Riecz. 82 gr.

Józef Pawelec, Kupienin 1 zł; Wojciech Bar, Markowa 1 zł; Józef Mosz, Kozy 1 zł; Antoni Tofilski, Rudnik 1 zł; Antoni Niemczyk, Porąbka 1 zł; Andrzej Machowski, Sieklówka 1 zł; Paweł Karetta, Ochaby 1 zł; Albin Czulak, Porąbka 1 zł; Władysław Górski, Strzyżów 1 zł; Józef Piecka, Łodygowice 1 zł; Jan Puziewicz, Medynia Kańcz. 1 zł 20 gr; Ks. Stanisław Kotarba, Izdebnik 1 zł 40 gr; Wiktorja Chernas, Siedlec 1 zł 50 gr; Ks. Karol Paluch, Odrowąż 1 zł 60 gr; Jan Sobocki, Toruń 1 zł 94 gr.

Dr. Władysław Dymek, Kęty 2 zł; Ks. Julian Beigert, Żmigrod 2 zł 40 gr; Jan Macikowski, Jasień 2 zł 40 gr; Stanisław Sierotwiński, Kraków 7 zł 15 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Korzonek, Budy Łańc. Napisał Pan połowę swego listu na tej części czeku, która zostaje na poczekie, nie rozumiemy więc z pozostałej części, o co chodzi.

Tylko 3 złote

kosztuje komplet broszur, pocztówek i innych wydawnictw treści antyżydowskiej, oraz informacje o prowadzeniu działalności w kierunku wyrwania z rąk żydowskich handlu, przemysłu i rzemiosła polskiego.

Powyższe wysyła **niezwłocznie** biuro Towarzystwa „ROZWÓJ” w Łodzi, ul. Podleśna Nr. 4.